

Od autora: Cz. I.

Sura Żaba.

Jestem teraz tutaj właściwie w miejscu gdzie, nigdy mnie nikt nie dostrzegł, ale wiem jedno życie to cząstka identyfikacyjnego ego. Tak stałem się wierzyicielem Boga, pana, którego słowo jest pierwszeństwem praw, jakby twierdzą duchowieństwa. Kocham ludy i ludu twarze, panów świata nadziei, tych wszystkich sióstr suknie dzieciąt uśmiechy. Bowiem, zmartwychwstałem jako bojownik żywota w którym zaznaję ujmującą intrygę. „Aniele stróżu mój ty zawsze przy mnie stój...” Więc jest przy mnie Archanioł Gabriel, on patrzy na mnie palcem wskazującym dotyka żebro. Boleści moje są, jak ptaki w locie, spadające niemal, jak kule z ołowiu zranione poprzez orle dzioby, gołębieh serc udręki. Byłem przeszłością terażniejszością, byłem klingą miecza katem upojem krwi słonej jak kamiennie na dnie oceanu. Teraz jestem żywicielem, widzisz mnie? Wiem mówię krzyczę błagam naraz oznajmiając tą prawą stronę świata to życie moje, ono jak kwiat Lotosu jak drzewo Sandałowe długowieczne, zarazem nie trwałe kruche lecz płodne bezwzględnie wierne koalicji Cherubin i wszystkich świętych wraz z Mojżeszem. Jakim, był bym człowiekiem bez wiary teraz kiedy, umiera mi bliski brat, wspólnota życia przyjaciela. Toż to zamach na siebie? Nie to wołanie o Panie! Umarłem, aby doznać agonii dreszczu jej smak pamiętam to smak herezji poprzedniego żywota teraz jestem (1) Aroblem księgą (2) Arbita Sadana, to pismo święte, którego słowa napisał na Kamiennej płycie nieziemski Acurleos z palanty z której przybyłem.

Jam patrzył na ziemię, wołał błagał. Litości stały się wiekiem sprawiedliwych tych, których zapamiętałem moje oko to oko proroka jedyne, którego uznało serce. Jestem bitwą ostateczną, którą prowadzę ze sobą to gniew jego, wiekuista świeca- koniec świata. (3) Teraz rozumiesz mnie wiem, patrzysz kobieto na dłonie na nich ziarno i jajo płody archaniołów i wszystkich osądzonych śmiertelników. Jesteś mną, widzisz popatrz, on mówi słyszysz, on szepcze do ciebie. O moje serce boleścią, twoim wołaniem. Popatrz na niebo jestem planetą głową węża, grzechem pierworodnym obrzydliwym gadem, jednakże ludzkim istnieniem, przyczyną wojen stuleci. Imię w trójcy świętej odnajdziesz ona na stronie 666 w zdaniu 8 o literze pierwszej biernej alfabety o znaku: M jak miłość do Islamu.

Idę i idą ludy wraz ze mną, oni trzymają w dłoniach krzyże ja za to miecz i karabin z którego ogień pcha kule ku nieba sklepień. Idźmy w drogę ostatecznego tchnienia ,aby ujrzeć planety, skryte owoce migdałowe o smaku cyjanku. Wiesz intrygą samobójczej modlitwy, było obojętniające poczucie impulsywnego wołania. (4) O Mirello o Molralino, niech złamię się szubienica na, której zawisł Jezuita ostatni z wyznawców diabła i Boga, Boga o imieniu Ados, imiennika Adolfa Libera poległego żołnierza przymierza, żołnierza pokonanego w roku sześćsetym na górze Synaj.

Widzisz, tą przepaść ona jest głęboka ku piekła sprawiedliwości tchnień wszystkich śmiertelników, tam jakby katakumby lochy, gdzie osadzone duchy męką są przeklęte. Wolnym jestem człowiekiem, oficerem żołnierzem karabinierem poległym pokusom. Imię moje jest tylko dla wybranych, bowiem sądzę żywych i umarłych. Poety słowo się rzekło jako metaforą wyzwolenczego instytutu ducha w sferze erozji pokrewieństwa narodowości, narodowości Egipskiej bogini, której całun niebieski to powłoka niebiosy. Niebieskiego jak krew Boga. (4) Otóż ulotne to życie, a życie ma znaczenie, jest błogostanem bogobojnych wierzyicieli, których wyzwoliło słowo prawdy. Jam widział światy, planety ludzkości , plan hierarchii społecznej koalicji niewolników to system, którego apetyt wzrastał wraz z władzą osądzonych. Jedno serce w nim pierścień złoty na nim oko szmaragdu on należy do wszystkich ludów, tych których

pokonała śmierć sprawiedliwości ono w piersi kluczem jakby. Godzina sadu ostatecznego mojego życia twojego i braci siostr i małą niewidzialnych tych trzynastu wojowników sceny amfiteatru, gdzie kurtyna w płomieniu tliła się pożerając publiczność.

O pani!

Jestem cieniem wyzwolenia prohibicją zmysłowości odległym światem panem, którego miłości pokonały zabijając terażniejszość. Tam i tutaj gdzieś, gdzie nie ma wody, nie ma tlenu jest mogiła mojego żywota to żywot Arki Przymierza jam uległ stałem się ludem Bogiem własnego losu. Jednakże ty wiesz, że Archaniołowie są tutaj i tam, jakby imiennicy (5) Alohy żałoby ludzkości ostatniej modlitwy urobku złożył duchowego, którego jam oznajmił jako Surę w modlitwie. Geneza słów symboli znaczeń staje się bliska sercu, ależ to serce z kamienia ciało z marmuru. Widzisz mnie proszę błagając ducha twojego, jako wierzyciel miłosierdzia i sędzia zarazem o współczucie, albowiem myśl o tobie jest autentyczną modlitwą miliarda słów naraz. Jam uległ, umarł jako (6) Euron anioł, ze świata podziemia gwardii wypaczonego Cheruba zesłanego z Niebios niebieskich. Teraz mówie słyszysz? On mówi, oni mówią Sunnici rodowici wyznawcy Allaha. Wiem upadło sklepienie nieba, ależ to Mekka niebieska ostatnia wieżycza świata, tam jest kwiat życia spełnienie pojęcia wyznania. Jedność ducha pojęta jest w sercu moim jako wyzwolenie z grzechu pierwotnego on jest gorzki bolesny jednak upragniony. Słowo Jana imiennika chrzciciela Piotra i Aleksa człowieka tutejszej mitologii. Wiesz jam widział pokład osobliwości ludu Jemenu, kiedy umarłem, zmartwychwstając. Jestem Ogniem kulą, moździerzem, mieczem nie zwątpię, przejdę Nil na boso dla Ciebie.

O pani...

Wizja.

Siedmiorga synów spłodził i jedną córę, jednakże, był mężem dwunastu niewiast miał bladą skórę i smukłe ciało toż wizja obojętności wobec siebie stała się wyobrażeniem haremu. Żyjąc w stuleciu mienionego wieku pozostawił imię mówiąc żywot oswobodzi śmierć ku narodowi spełnienia bogobojnych. Byłem: pajakiem, ptakiem, sową, byłem człowiekiem globu głową. Byłem jednością mojego narodu, wrogiem państwa zdradzonego rodu, rodu mienionego światła upojonego chlebem z żywicy drzewa kokosowego, którego smak zapamiętałem jako ciało Jezusa. Księga prawa stanowiła wyraz pojednania, jakim było uwielbienie niewiast wspomnianych o czarnych twarzach piękna Afryki. Jestem teraz wolą mienionego lata pieśnią, którą opowiadam mieniem skrzącego kamienia jak brzemienne kobiety, płodem ziemi jak krzemień grotem włócznie. O śmierci jednego syna stało się mężem stanu i rodu przywódcą (7) Imimu tą Surą jedności piennej księgi obyczajów.

Sen.

Jestem prawem obyczaju w którym, miłość jest pierwotną intrygą. Widzisz mnie dostrzegasz nas dwojga, jeżeli widzisz jego on widzi ciebie. Jesteśmy miliardem słów jednostką pochłoniętego świata jak mogiły jak świątynie. To słowa, których wspomina światło oko proroka. Wiem, teraz jesteśmy rybami, niebo jest oceanem unosimy się! Rzeki i strumyki płyną rtęcią, blask zwierciadła przypominają w nich wieloryby mieszkają o głowach wielbłądzych i ogonach komet jak z tysiąca nocy upojnych w snach o miłości. Moje oczy twoje piersi, moje ciało twoja twarz, nasze życie mieni się jak ryby o których mowa. Oceany, one są powietrzem ziemia czerwona krwią, głową naszą jest księżyc, gwiazda północna iskrą życia. Ty ja i biała czarna sułtana ona dniem i nocą, jakby powietrzem, które jest ciałem naszym. O Pani jedności podzielenia ducha, jam nago przed tobą nikt z miłości. Jestem życiem progiem

z martwych wstawia prawdę (8) Ecuella króla z Arepi Saudańskiej planety gdzie żyją wierzyciele naszego istnienia. Aloma Collar to duch twój, mój za to imię nosi Acloes Bohalla on żywicielem uniesionego chwałą bogobojnych ludów ziemi, planety zniewolonej!!!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Amum Malsi Sunnim, dodano 04.10.2019 15:49

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.